№ 64. Warszawa, Poniedziałek 24 Lutego / 8 Marca Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

# KRONIKA

# WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Franciszki W. Cyryl i Metod. Wschód słońca o g. 6 m. 40.—Zach. o g. 5 m. 44. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 3. wczoraj w poł. ciep. 2. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.*

(Dokończenie.)

I. Przez rozporządzenia kom. rząd. i władz odzielnych, w wydziale Kom. Rząd. Spraw W. i D. w zarządzie zakładów dobroczynnych, uwolnieni od obowiązków na własne żądanie: szambelan dworu JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, rzeczywisty radca stanu *Kruzenstern*, od obowiązków prezydującego w radzie szczegółowéj instytutu św. Kazimierza w Warszawie; rzeczywisty radca stanu *Kochański*, od obowiązków członka rady szczeg. szpitala św. Ducha w Warszawie; xiądz biskup hr. Tadeusz *Łubieński*, od obowiązków prezydującego w radzie opiek. zakł. dobr. pow. Włocławskiego; prezyd. w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Rawskiego Konst *Górski*; prezydujący w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Miechowskiego Jan *Dąbski*; członek rady opiek. zakł. dobrocz. pow. Łowickiego Winc *Borowicz*; członek rady opiek. zakł. dobr. pow. Wieluńskiego Jan Nepomucen *Zieliński*; członek rady opiek. zakł. dobr. pow. Krasnostawskiego Pius *Kretowicz* i członek rady opiek. zakł. dobr. pow. Lubelskiego Ferdynand *Braun*.—II. Przez rozporządzenia kom. rząd. i władz oddzielnych, w okręgu naukowym Warszawskim, mianowani: młodsi nauczyciele gimnazjum gubern. Warszawskiego i członkowie komitetu examinacyjnego, radcy dworu Karol *Sobolewski* i Antoni *Wróblewski*, starszymi nauczycielami tegoż gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach członków komitetu examinacyjnego; młodszy nauczyciel gimnazjum gub. Warszawskiego i nauczyciel w szkole sztuk pięknych w Warszawie radca dworu Nikodem *Pęczarski*, starszym nauczycielem gimn. gub. Warszawskiego, z pozostawieniem przy obowiązkach w szkole sztuk pięknych; nauczyciel prawa miejscowego w instytucie szlacheckim w Warszawie, sędzia sądu appelacyjnego Królestwa, radca kolleg. Fran. *Maciejowski*, starszym nauczycielem prawa w gimnazjum gub. Warszawskiem, z pozostawieniem przy obowiązkach sędziego appellacyjnego; nauczyciel prawa miejscowego w gimnazjum gubern. Warszawskiém, assessor prokuratorji Królestwa, radca hon. Wł *Pochorecki*, starszym naucz. prawa w temże gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach assessora prokuratorji; nauczyciel praw Cesarstwa w gimnazjum gub. Waszawskim, assessor prokuratorji Królestwa, radca hon. Jan *Rogoziński*, starszym naucz. prawa w temże gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach assessora prokuratorji; sekretarz-gimnazjum gubern. Warszawskiego, sekr. gubern Henryk *Pusch*, starszym sekr. w temże gimnazjum; nauczyciel szkoły pow. realnéj w Piotrkowie Kons. *Jastrzębski*, starszym naucz. gimnazjum w Piotrkowie; młodszy nauczyciel gimnazjum w Piotrkowie, radca hon Alex. *Zieliński*, starszym nauczycielem w témże gimnazjum; nauczyciel szkoły pow. realnéj w Piotrkowie Adam *Zabiełło*, starszym nauczycielem przy gimnazjum tamże; nauczyciel praw Cesarstwa gimnazjum w Piotrkowie, assessor sądu policji popr. wydz. Piotrkowskiego, radca hon. Kassjan *Koskowski*, starszym nauczycielem prawa w temże gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach assessora sądu policji popr.; nauczyciel prawa miejscowego gimnazjum w Piotrkowie, assessor sądu policji popr. wydz. Piotrkowskiego, radca hon. Antoni *Jasiński*, star. naucz. prawa w temże gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach assessora sądu policji popraw.; młodszy naucz. szkoły pow. o 5ciu klassach w Łęczycy, radca kolleg. Adam *Łukomski* i młodszy naucz. gimn. gub. w Radomiu radca hon. Ig. *Boczyliński*, star. naucz. tegoż gimnazjum; naucz. praw Cesarstwa gimn. gubern. w Radomiu, adjunkt prawny w rządzie gub. Radomskim, radca hon. Ludwik *Jałowiecki*, star. naucz. prawa w temże gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach adjunkta prawnego rządu gubern. Radomskiego; nauczyciel prawa miejscowego gimn. gub. w Radomiu, pisarz sądu policji popr. wydz. Radomskiego, sekr. gub. Ed. *Jałowiecki*, star. naucz. prawa w temże gimn. z pozostawieniem przy obow. pisarza sądu policji popraw. młodsi naucz. gimn. gubern. w Lublinie: radca dworu Felix *Jezierski*, radca hon. Paweł *Dembowski* i radca dworu Józef *Łapiński*, tudzież naucz. szkoły pow. realnej przy gimn. gub. w Lublinie, asses. kol. Alex. *Tolwiński*, star. naucz. w temże gimnaz. nauczyciel praw Cesarstwa gimnazjum gub. w Lublinie, radca prawny w rządzie gub. Lubelskim, radca hon. Wł. *Jaszowski*, starszym naucz. prawa w temże gimn. z pozostawieniem przy obowiązkach radcy prawnego rządu gub. Lubelskiego; naucz. prawa miejscowego gimnaz. gub w Lublinie, pisarz sądu pok. okr. Lubelskiego, radca hon. Karol *Smoleniec*, star. naucz. prawa w témże gimn. z pozostawieniem przy obow. pisarza sądu pokoju, młodsi nauczyciele gimnaz. gub. w Płocku, radcy dworu: Kaz. *Piotrowicz* i Oskar *Szulc*, tudzież naucz. szkoły pow. gub. w realnéj przy gimn. Płocku, radca hon. Marcelli *Masłowski*, star. naucz. w temże gimnazjum; naucz. praw Cesarstwa gimn. gub. w Płocku, assessor tryb. cyw. gub. Płockiéj, radca hon. Tomasz *Bilewski*, star. naucz. prawa w témże gimnaz. z pozostawieniem przy obow. assessora trybunału; nauczyciel prawa miejscowego gimn. gub. w Płocku, podpisarz sądu krym. gub. Płockiéj i Augustowskiéj, radca hon. Grzegórz *Zglinicki*, star. naucz. prawa w temże gimnazjum, z pozostawieniem przy obow. podpisarza sądu krym. nauczyciel szkoły pow. realnéj przy gimn. gub. w Płocku, radca hon. Kons. *Dylewski*, młod. nauczycielem przy témże gimn. nauczyciel praw Cesarstwa w gimn. gub. w Suwałkach, asses. tryb. cyw. gub. Augustowskiéj, radca hon. Roman *Wierzchlejski*, starszym naucz prawa w temże gimnaz. z pozostawieniem przy obowiązkach assessora trybunału; naucz. prawa miejscowego gimn. gub. w Suwałkach, pisarz sądu pok. okr. Dąbrowskingo, radca hon. Michał *Wieczorkowski*, star. naucz. prawa przy témże gimnazjum, z pozostawieniem przy obowiązkach pisarza sądu pokoju; naucz. szkoły pow. realnéj przy gimn. gubern. w Lublinie Maciéj *Berliński*, młod. naucz. tegoż gimnazjum; nauczyciel szkoły pow. 2éj w Warszawie, młodszy pomoc. dyrektora obserwatorjum astronomicznego, radca hon. Leopold *Berkiewicz*, młod. naucz. przy gimnazjum gub. w Warszawie, z pozostawieniem przy obowiązkach młod. pomoc. dyrektora obserwatorjum astronomicznego; naucz. szkoły pow. realnéj przy ulicy Freta w Warszawie Florjan *Buczeniewski*, młod. naucz. szkoły pow. o 5ciu klassach w Łęczycy; b. nauczyciel niegdy szkoły pow. na Muranowie w Warszawie Jan *Tutajewski*, naucz. szkoły pow. 2éj w Warszawie Mik. *Przybyłowski*, naucz. szkoły pow. realnéj przy ulicy Freta w Warszawie; wykwalifikowany kandydat, nauczyciel oddziału dodatkowego szkoły elemen. Nr 4 w Warszawie Jan *Łoziński*, nauczycielem szkoły powiatowéj 2éj w Warszawie; kancellista przy gimnazjum gub. Warszawskiém, Kons. *Dąbkowski*, młodszym sekretarzem tegoż gimnazjum. — (Podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiążę *Gorczakow*.

*Główna kassa oszczędności.*—W tygodniu upłynionym do dnia 23 Lutego (7 Marca) r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 95, na które, tudzież na dawniejsze w 459 wnioskach złożono rs. 7,038 kop. 60. Na żądanie 137 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b.

## Przegląd Tygodniowy.

(*Ciąg dalszy*).

*Koncert p. Wieniawskiego. — Obrazy p. Ziemięckiego.— Krucjata przeciwko strojom damskim.*

Dnia wczorajszego odbył się koncert p. Józefa Wieniawskiego w salach redutowych. Bliższe sprawozdanie o tym koncercie znajdą czytelnicy pod właściwą rubryką; tutaj tylko winniśmy wzmiankować, że licznie zebrana publiczność uczciła zasłużenie talent młodego artysty, którego grę tak dawno już Warszawianie ciekawi byli posłyszyć.

Uważając za rzecz zupełnie niewłaściwą wydawać sądy o pracach artystycznych przesłanych na wystawę krakowską, która dla tego właśnie jest utworzoną, aby znawcy i publiczność mogli swobodnie wyrokować, ograniczamy się tylko na wymienieniu tych prac:

Oprócz utworów malarzy naszych, o których w swoim czasie pisma donosiły, przedmioty obrazów p. An. Ziemięckiego są następujące: naprzód scena z Chodźki kwestarza, kiedy kwestarz przyjeżdża do Bielewicza; wszystko oddane ze szczegółami podług opisu autora. Drugi, Powietrze, głód, ogień i wojna w krajobrazie wiejskim. Trzeci, Sianozbiór. Czwarty polowanie na wilki.

Przesada strojów damskich tak silną wszędzie przeciw sobie wzbudza polemikę, że w jednym z najpoważniejszych dzienników paryzkich, *Journal des Dèbats*, pojawił się artykuł pana Philarete Chasles, znanego i utalentowanego pisarza, piorunujący przeciwko téj manji. Uważaliśmy za stosowne, przetłumaczywszy ten artykuł, umieścić go w dalszym ciągu przeglądu tygodniowego, do użytku naszych czytelników.... nie śmiemy powiedziéć czytelniczek.

„Wszędzie już ogłoszono wojny krzyżowe przeciwko przesadzonym ubiorom damskim. W Australji czy w Kalifornji, w dziennikach madryckich czy w Przeglądach londyńskich, teolodzy, poeci, politycy, radykaliści, fuzjoniści, wigowie, torysowie, rozprawiacze wszystkich szkół, malarze wszelkich odcieni, stronnicy Watteau, uczniowie Dawida, naśladownicy Boucher'a, prawodawcy, kompilatorowie, neoplatończykowie, neochrześcjanie, neowolterjanie, neotheurgiści, kapłani stołów mówiących i szaf prorokujących przyszłość, filozofowie, realiści, mistycy, supranaturaliści, wszyscy w ogóle zgadzają się na jedno zdanie, że kobiety od lat kilku szkaradny przyswoiły sobie ubiór, nieprzyjemny do widzenia, zaprzątający zbyt wiele miejsca, niedogodny w chodzeniu, niedogodniejszy jeszcze w jeździe, a przedewszystkiem bardzo kosztowny dla mężowskiéj kieski.

Każdy im to powtarza na wszystkie tony, ale jest to próżne marnowanie słów tylko. Rozszerzają się one coraz bardziéj, rosną, olbrzymieją „*Incessu patent deae.*“ Wszystkie języki starożytne i nowożytne, wszystkie ludy, wszystkie klassy społeczeństwa, powstają jak jeden mąż przeciw tym ogarniającym wszystko spódnicom i wyklinają je na wszelkie sposoby. Błagamy te panie o trochę umiarkowania, o chwilę folgi w tém ciągłem wydymaniu się. Deszcz epigramatów i ucinków we wszystkich językach świata pisanych spada na nie. A one drwią z téj podjazdowéj wojny, tak jak zostają niewzruszone w obec wykazów statystycznych ekonomistów ze Stanów Zjednoczonych, którzy w długich szeregach cyfr sumiennie podsummowanych, dowodzą ile to pieniędzy wychodzi na owe muśliny, krynoliny, krochmale, fiszbiny, sprężyny stalowe, kwiaty sztuczne, na owe filary i

rs. 7 kop. 81½), rs. 4,689 kop. 81 i umorzono xiążeczek oszczędności 37. Przeto uczestników 11,456 posiada kapitał rs. 559,013 kop. 56.

*Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu Kaliskiego.*— Zawiadamia, iż w mieście Kaliszu w salach hotelu Polskiego na korzyść ubogich i wsparcie instytutów dobroczynnych, w dniu 2 (14) marca r. b., daną będzie reprezentacja teatru amatorskiego przez odegranie dwóch sztuk, a w dniu 3 (15) tegoż miesiąca i roku jednéj sztuki i koncertu wokalno-instrumentalnego, zarazem odwolując się Rada do szlachetnych uczuć dobroczynnych osób, uprasza uprzejmie, aby licznem zebraniem zaszczycić raczyły tę zabawę, a tem samem przyczynić się do ulgi cierpiącym i nieszczęśliwym.—Za opiekuna prezydującego, *Rzezucki.*

— Dnia 10 b. m. jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Alexandra *Koncewicza*, i ojca jego Ludwika *Koncewicza*, zmarłego d. 1 września r. z., odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 11 przed południem; na które, stroskana matka i żona, zaprasza krewnych i pryjaciół.

## Korrespondencja Kroniki.

XIX.

*Lwów dnia 22 lutego 1858 r.*

(Dokończenie).

*Teatr.—Stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej.—Fundacja p. H. Borzęckiéj.*

(3.) Z oryginalnych nowości prócz znanych dawno w Krakowie *Łobzowianów* i świeżo przedstawionych *Cyganów* Korzeniowskiego nie mieliśmy dotychczas nic więcéj na tutejszéj scenie. Na ten miesiąc jeszcze zapowiadają komedję oryginalną z czasów Stanisława Augusta pod tytułem *Verbum nobile* napisaną przez Walerego Łozińskiego autora *Szlachcica Chodaczkowego*. Jużto zbyt mało dzieje się u nas dla podniesienia literatury dramatycznéj. Należałoby rozpisać konkurs ogłosić *tantiemę* a możnaby przy wzrastającym coraz żywiéj ruchu literackim pozyskać nowe sztuki oryginalne.

Zwyczajne początkowe zachody i łamanie się z trudnościami nie dozwoliły dotąd nowéj dyrekcji wywiązać się pod tym względem ze swego zadania. Tuszyć jednak można że wkrótce przyjdzie oddać publiczne uznanie staraniom dyrekcji około zbogacenia repertoaru nowemi płodami dramaturgji, jak już teraz musimy cenić wysoko szczerą jéj wolę, poświęcenie się, prace i trudy podejmowane dla podniesienia sceny.

Pozostaje zdając sprawę z naszych stosunków teatralnych, podnieść skład i stan dzisiejszego towarzystwa dramatycznego, któremu to niegdyś *Korzeniowski* poświęcał publicznie jeden z najcelniejszych swoich utworów dramatycznych. Oddam pierwszeństwo płci pięknéj, zasługuje ona ze wszech miar na to. Na czele naszych artystek stoi p. Aszpergerowa, któréj głośne imię i zasłużona wziętość od wszelkich bliższych uwalnia mnie wzmianek, zwłaszcza że na teraz nie mogę się zapuszczać w szczegółowy rozbiór jéj często mistrzowskiéj gry.

Obok niéj popisują się dwie uznanego talentu i wyrobionéj rutyny aktorki: p. Targowska pierwsza bohaterka dawnéj dyrekcji, i p. Rutkowska doskonała w rolach komicznych. Od Wielkiéjnocy ma przybyć znana już ze swych zalet p. Radzyńska, dziś jedna z ozdób sceny krakowskiéj, a w tym jeszcze miesiącu do podrzędniejszych ról p. Kalicińska. Reszta naszéj trupy żeńskiéj składa się z samych świeżo pozyskanych wolontarek pełnych talentu i powołania. Najcelniejszą z nich wszystkich i najwięcéj rokującą na przyszłość jest bez kwestji p. Safir. Widać w niéj szczery zapał i zamiłowanie do sztuki. Wprawdzie nie wybiła się jeszcze z początkowéj sztywności i nie nabrała zupełnéj swobody i pewności w ruchach i gestykulacji, nie wątpić wszakże o znakomitym sukcesie na przyszłość przy rzetelnym talencie i usilnéj pracy nad sobą. Na równi niemal talentu widzę p. Kaczkowską, która chociaż niedawno dopiero wstąpiła na deski teatralne, potrafi przecież z precyzją w ważniejszych nawet poruszać się rolach. Nieocenioną do krotochwili, do ról wesołych będzie p. Wygrzywalska, bo i śpiew ma przyjemny i talent przebijający przy każdéj próbie; za to do ról tragicznych możnaby jéj z góry odjąć wszelką nadzieję i zachętę. Panna Zaleska w rolach podstarzałych subretek i matek niższego rzędu zapowiada wielką użyteczność dla sceny.

Nie tyle szczęśliwą w swych nowych akwizycjach była dyrekcja co do mężczyzn. Występują wprawdzie obadwaj dyrektorowie sami, pozostało kilku celniejszych artystów z pod dyrekcji dawniejszéj. Zawsze to jednak komplet za szczupły dla tutejszéj sceny. Wykluczywszy z komputu samych dyrektorów, posiada scena tutejsza zaledwie dwóch czy trzech artystów w całem znaczeniu tego wyrazu, dwóch czy trzech miernych, reszta zaś świeżo pozyskanych wolontarjuszów niedała jeszcze wybitniejszego dowodu talentu i powołania. Do prawdziwych artystów winniśmy policzyć przedewszystkiem pp. Maleszewskiego i Wilkoszewskiego, za nimi w rolach niższéj komiki p. Heniga. P. Maleszewski talent pełen rzeczywistéj siły i samodzielności, oraz prawie wszechstronny. W jednym i tym samym wieczorze można go widzieć w kilku najsprzeczniejszych z sobą a zawsze wiernie i z głębokiem przestudjowaniem oddanych charakterach. W każdéj postaci którą przedstawia, umie dopatrzyć strony oryginalnéj, rutynę czerpie z życia bez zapatrywania się na obce wzory. Najlepiéj udają mu się samochwały, tchórze salonowi, cynicy i charaktery czarne. Najwyżéj go podnosi rzadka władza mimiki. Kiedy niekiedy tylko zanadto silny nacisk daje swéj deklamacji, co podnosząc zbytnie wibrację głosu niekoniecznie miłe sprawia wrażenie. Z tém wszystkiem należy p. Maleszewski dziś już do ulubieńców publiczności.

Niemniéj żywemi względami publiczności szczyci się także p. Wilkoszewski, talent w swoim rodzaju zarówno wysokich i prawdziwych zalet. Nazbyt jeszcze młody i za szczupłéj budowy ciała nie może p. Wilkoszewski z pomyślnym zawsze sukcessem występować w rolach bohaterskich, lecz za to w rolach pustaków, zalotników, trzpiotów i gapiów młodzieńczych na zupełne zasługuje uznanie i mógłby na prawdę każdą przyozdobić scenę. P. Wilkoszewski obiecuje wiele jeszcze na przyszłość gdyż usiłowaniom jego w dziedzinie sztuki przychodzi w pomoc głębsze wykształcenie. Repertoar teatralny zawdzięcza jemu dziś już przekład kilku sztuk z francuzkiego. Obok tych dwóch artystów dopisuje z sukcessem p. Henig w rolach niższéj komiki, po za jéj granicami rzadko kiedy potrafi ustrzedz się karykatury. O wiele szczuplejszy zakres ma świeżo pozyskany p. Woźniakowski. W rolach wieśniaków, służących i t. p. odpowiada on wymaganiom sztuki, do wyższych brak mu jeszcze wielu przymiotów, chociaż bynajmniéj nie zbywa na talencie który często bardzo wyraźnie występuje na jaw. Pan Gołębiowski aktor wytrawny i rutynowany rzadko daje się widzieć na scenie, obrawszy sobie inny zawód uboczny. Pan Szturm miewa czasami szczęśliwe chwile. Reszta artystów naszych albo dopiero początkuje, albo w zanadto nizkich występuje rolach by o nich już teraz warto było wspominać.

Po dobrych chęciach dyrekcji i udziale publiczności spodziewam się że wkrótce wypadnie mi nierównie pomyślniejsze zrobić sprawozdanie. W obec ważniejszego niż gdziekolwiek celu i większego znaczenia sceny narodowéj u nas nie możemy jéj nigdy nazbyt wielkiego poświęcać zajęcia, nigdy zanadto żywym wspierać udziałem. Tem mocniéj należy ubolewać że teatr lwowski, który mógłby wznieść się ponad wszystkie inne sceny ojczyste, nieposiada w miejscu organu, któryby światłą a bezstronną radą, sumienną a życzliwą kontrolą wskazywał dyrekcji zakres działania, torował sztuce saméj drogę do postępu. Stronność i prywata albo koteryjne cele cechują tutejszą krytykę teatru zarówno jak w ogóle wszelką tu praktykowaną krytykę.

Nie łączyłbym ze sprawozdaniem o tak ważnéj dla nas narodowéj instytucji wspomnienia o skromnem przedstawieniu dramatycznem danem przez czeladź rzemieślniczą, gdyby to nie było właśnie pojawem życia umysłowego w niemniéj nas obchodzącem *stowarzyszeniu* tak zwanem św. Seweryna.

Donosiłem raz o zawiązaniu się tego *stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczéj*, którego założycielem jest xiądz *Odelgiewicz*, a jedną z najczynniejszych obecnie protektorek hr. Wanda *Cuboga*. Wykształcenie religijne i obyczajowe połączone z nauczającą rozrywką jest celem tego towarzystwa. W tym roku przetłumaczyła jedna ze znakomitych dam tutejszych wierszem dramacik niemiecki napisany umyślnie dla takich stowarzyszeń. Młodzież rzemieślnicza przedstawiła tę sztuczkę scenicznie w obec licznie zebranych gości. Aktorami byli sami członkowie stowarzyszenia (czeladnicy). Przedstawienie odpowiedziało zupełnie celowi. Niechodziło bowiem o doskonałość artystyczną ale raczéj o dowód pożytecznego użycia godzin wolnych od pracy i postępu-

---

wiązania gmachu, który im służy za ubranie, nie rachując już żelaza i bronzu, miedzi i stali, pereł i porcelan, minerałów wydartych wnętrzu ziemi i piór powietrznym ptakom wyrwanych; nie rachując wełny owiec, przędzy jedwabnéj, płacy robotników, zarobku majtków i kosztu okrętów, tak że to wszystko, jak utrzymują owi statystycy ze Stanów Zjednoczonych, tworzy zastraszającą całość, która była jednym z najgłówniejszych powodów bankructwa Ameryki i smutnych następstw, jakiemi się w Europie odbiło.

Gdyby damy, na które tak powstają, chciały odpowiedzieć na te wszystkie wyrzekania i docinki, wiem dobrze jaka by była ich odpowiedź.

Rzekłyby one do statystyków i satyryków:

Panowie!

„Jeżeli wy nas znajdujecie brzydkiemi, my z naszéj strony zapewniamy żeście wy dla nas odrażający. Bo do czegoż podobną jest ta kolumnada z nóg waszych, obwinięta czarnem albo szaraczkowem suknem, któréj godną podstawą są owe skórzane buty tak staranie przez was politurowane? Pięknyż jest ten wasz kapelusz, który od niczego was nie ochrania, do niczego wam nie służy, a wygląda jak rura od pieca, albo sprzęt jaki kuchenny? który wam rani głowę, rozgrzewa ją niepotrzebnie, pozostawia jako ślad po sobie czerwoną kresę na czole i niszczy cały układ włosów, jedyną ozdobę jaką Bóg wam udzielić raczył? A pięknyż to wynalazek ten wasz frak, który was przez pół tylko odziewa i nigdy dobrze na was nie leży, ów frak, który przez to że nosicie kamizelkę, stałby się już zupełnie niepotrzebnym, gdyby nie to, że ta wasza kamizelka, ten kawałek materji do niczego nieprzydatny, jest już sama przez się najniepotrzebniejszem na świecie ubraniem. A teraz przypatrzcie się całości waszego ubioru! jakie to wszystko wyszukane, sztywne, pretensjonalne, niewygodne, kosztowne, nędzne, a zawikłane! To razi wzrok i sprzeciwia się rozsądkowi, bo wynaleźliście sposób być niewygodnie i niewłaściwie podczas każdéj pory ubranymi. I wy pomimo tego wszystkiego poważacie się wygadywać na nas i obmawiać nasz ubior. Oto np. pan Buttler, poważny adwokat z Bostonu, daje cały katalog wszystkich części naszego ubioru: „Kobiety skarżą się — mówi on — że za mało mają ubrania. A cóż znaczą te wszystkie czepki, mantyle, kapelusze, kołnierzyki, szale i t. d., suknie śniadanne, obiadowe i balowe, ubrania do siedzenia, do chodzenia, do przyjmowania gości w domu, suknie zimowe, letnie, wiosenne i jesienne; suknie do zatrudnień i do odpoczynku, wszystkich barw, wszystkich kształtów, wszelkiego gatunku, ale wszystkie bardzo drogie.“

No i cóż, choćby to wszystko było prawdą? Oto znowu jakaś niemka, w metafizycznéj rozprawie zaleca nam zmianę ubioru, i każe nam ubierać się po męzku, utrzymując że:

„*rodzaj żeński kojarzy się z męzkim*, przymiot łączy się z przedmiotem, i dochodząc tym sposobem do jedności bezwzględnéj istoty, prowadzeni jesteśmy do niejaźni przez jaźń i że niezdolni będziemy uczynić postępu, jeżeli nie zniszczymy bierność *evige weibliche* za pomocą czynności męzkiéj.“

Co wszystko przekonywa najjaśniéj, że nasze suknie są zbyt szerokiemi. A na dobitkę utworzyło się w Bostonie regularne towarzystwo z sekretarzem, kassjerem i t. d., w jedynym celu zniszczenia naszych biednych sukien.

A więc brońmy się o ile możności i dobądźmy argumentów filozoficznych, korzystając ze

jącéj między czeladzią oświaty. Zabawa ta stosowniejsza nad wszelkie inne dla młodzieży, zadowolniła równie widzów jak aktorów. Zajmowanie się młodzieżą rzemieślniczą znalazło możnych zwolenników w naszym kraju.

Pomijam bardzo znaczną fundację hr. Stanisława *Skarbka* dla kilkuset młodzieży sposobiącéj się do zawodu rzemieślniczego, gdyż nie przyniosła dotąd żadnych owoców, z powodów podobno finansowych. Ale uważam sobie za powinność donieść o najświeższéj podobnego rodzaju fundacji p. Honoraty *Borzęckiéj.* Przeznaczyła ta dama 10,000 złr. (podług innych 12,000 złr. na zakupno domu a 20,000 złr. na stypendja) dla młodzieży kształcącéj się na rzemieślników. Fundacja p. H. Borzęckiéj ma być połączoną z istniejącym już zakładem p. Kalixta *Orłowskiego*, który od kilku lat już opiekuje się najgorliwiéj ubogimi sierotami płci męzkiéj.

Mając do pisania o tylu przedmiotach ważnych dla dobra ogółu, pozwalam sobie przemilczyć mniejszéj wagi miejscowe zdarzenia, jak np. zgorzenie dwóch osób przez nieostrożne obchodzenie się z naftą, używaną tu pod nazwą kamfiny do oświetlenia i innych drobniejszych. Nie mogę tylko pominąć powszechnego sarkania publiczności na opieszałość, lub jak inni twierdzą umyślnie lekceważenie życia ludzkiego ze strony straży ogniowéj przy okazji tego smutnego wypadku. Słyszę nawet, że z tego powodu wytoczono śledztwo przeciw naczelnikowi straży ogniowéj.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## A M E R Y K A.

*New York Herald* wyprowadza prawdopodobne wnioski z wotum Izby reprezentantów, które oddało roztrząsaniu specjalnego komitetu konstytucję Kanzasu. Wiadomo, że większość 5 głosów zdecydowała, że zamiast odesłania do komitetu terrytorjum, który byłby zdecydował czyste i proste przypuszczenie Kanzasu do stopnia Stanu związkowego z konstytucją Lecompton, a zatem z niewolnikami, konstytucja ta najprzód zostanie oddaną komitetowi piętnastu członków, który ma wyprowadzić śledztwo względem ułożenia i wotowania téj konstytucji i względem wszystkich faktów, które poprzedziły jéj przyjęcie. Los Kanzasu zatem znowu jest podany w wątpliwość i w skutku tego długiego i trudnego śledztwa, stronnictwa znowu staną przeciw sobie tak rozdrażnione jak pierwéj.

Według tegoż dziennika, przygotowujący się w New Orleans proces przeciw Walkerowi, pułkownikowi Anderson i ich wspólnikom, skończy się niewątpliwie uniewinnieniem ich, a akt neutralności tak jest zredagowany, że niezmiernie trudno jest wymotywować z niego przysięgłym wyrok potępiający. *New York Herald* zapewnia, że proces ten został rozpoczęty na wyraźne żądanie i z podmowy samego Walkera, który obawiał się że pójdzie w zapomnienie i chciał na sześć miesięcy przedłużyć swoją popularność. (*Jour. des Déb.*)

## A U S T R J A.

— Piszą z Wiednia do berlińskiéj *Börsen Ztg*: Podczas gdy kommissja państw nadbrzeżnych Dunaju zakończyła swoje prace, kommissja europejska zgromadzona w Galaczu, nie mogła dotąd porozumieć się względem odnogi Dunaju, która ma być wybraną jako główna droga żeglugi. Wykonano mnóstwo pomiarów i sondowań, zredagowano liczne opinje, anszlagi kosztów, ale ostatecznie nic nie zdecydowano.

Niedawno kapitan marynarki angielskiéj, pan Sproth przedstawił kommisssji projekt względem którego ona dotąd nie powzięła postanowienia. P. Sproth oświadcza się na korzyść odnogi Kilie, któréj postawienie w wymaganym stanie wraz z zabudowaniami przy ujściu, kosztowałoby około 1,800,000 dukatów; odnoga św. Jerzego za którą obstaje kommissarz francuzki, kosztowałoby 500-tysięcy dukatów; odnoga Kilie kosztowałaby o 500,000 dukatów więcéj niż odnoga Suliny i zapewnie względy finansowe spowodują decyzję na korzyść téj ostatniéj. (*Jour. des Déb*).

## F R A N C J A.

*Paryż 1 Marca. Moniteur* a za nim inne dzienniki, ogłosiły następujące postanowienie Cesarza:

Art. 1. Postanowienie z dnia 18 października 1829 r. tyczące się wykonywania profesji rzeźnickiéj w Paryżu, zostaje zniesione.

Art. 2. Każdy ktokolwiek zechce wykonywać w Paryżu profesję rzeźnicką, winien uprzednio uczynić w prefekturze policji deklarację, w któréj wymieni ulicę albo plac i numer domu lub domów w których zakład jego, z wszelkiemi przynależytościami ma być pomieszczony.

Ta deklaracja powinna być ponawianą za każdym razem ilekroć jaki zakład rzeźniczy ma być z miejsca na miejsce przeprowadzony, lub zmienić właściciela.

Art. 3. Mięso w szlachtuzie i przy wprowadzaniu do Paryża, ulega nadzorowi stosownie do przepisów policji, co nie przeszkadza wszelkim innym prawom należącym do administracji co do zapewnienia sprawiedliwéj wagi w przedaży, i zdrowego stanu mięsa przedawanego w jatkach lub na targach.

Art. 4. Roznoszenie mięsa po domach, zabronione jest w Paryżu.

Art. 5. Ustanowieni będą na targach bydła upoważnionych do zaopatrywania Paryża, faktorowie, których działanie będzie poręczone przez kaucję, i których obowiązkiem będzie przyjmować w konsygnację bydło na rzeź i przedawać je z wolnéj ręki lub z wywoływaniem, według warunków podanych przez właścicieli.

Wymienione pośrednictwo tych faktorów, nie jest wymagalne.

Art. 6. Każdy posiadacz bydła ma tak samo jak rzeźnik, prawo przyprowadzić je na rzeź do szlachtuza jeneralnego, wystawić tam na przedaż mięso pochodzące z tych zwierząt, lub zabrać je za obręb Paryża bez opłaty akcyzy lub nakoniec wysłać je na targi miejskie gdzie się odbywa przedaż z wywoływaniem.

Art. 7. Rzeźnicy obcy zarówno z osiadłemi w Paryżu, przypuszczeni są do przedawania cząstkowego mięsa na targach publicznych, byleby się zastosowali do przepisów policyjnych.

Art. 8. Kassa w Passy zostaje zamkniętą. Kaucje rzeźników złożone obecnie w kassie w Passy, zostaną im zwrócone w przeciągu dwóch miesięcy czasu od dnia w którym ta kassa zaprzestanie swoich działań.

Art. 9. Wydatki na nadzór nad rzezią i na służbę szlachtuzów głównych ponoszone będą przez miasto.

Art. 10. Rozporządzenia postanowień, zarządzeń i regulaminów względem profesji rzeźniczéj w Paryżu, niesprzeciwiające się niniejszemu postanowieniu, pozostaną w wykonaniu.

Art. 11. Niniejsze postanowienie wprowadzone zostanie w wykonanie z dniem 31 marca r. b.

— To postanowienie tak dawno oczekiwane, znoszące monopol rzezi w Paryżu, sprawiło najpomyślniejsze wrażenie we wszystkich klassach społeczeństwa, wyjąwszy naturalnie rzeźników, którzy byli interesowani w zachowaniu swego przywileju. Może nie tyle podoba się w tym dekrecie nowe rozporządzenie, jak jego zasada która je dyktowała. Rzeczywiście jak słusznie czyni uwagę raport pana ministra handlu i rolnictwa, nie należy spodziewać się żeby ceny mięsa zniżyły się w tym samym dniu, kiedy handel mięsa stanie się wolnym. Znane są powszechnie przyczyny drożyzny mięsa; jest ona głównie skutkiem niedostatecznego zbioru roślin pastewnych. Tych przyczyn żadne postanowienie usunąć nie zdoła. Ale skoro tylko zbiór tych płodów będzie obfity, nie podobna będzie przy wolności handlu mięsa utrzymać sztucznie ceny.

Wiadomo że projekt ten od kilku lat walczyć musiał przeciw potężnym przeszkodom. Prefektowie Sekwany za wszystkich rządów oświadczali się zawsze za monopolem. Ostatnio nawet ci urzędnicy występowali przeciw temu projektowi roztrząsanemu w radzie Stanu. Wtedy to wysokie zgromadzenie odniosło się do Cesarza z zapytaniem, co wypada czynić w obec tak zaciętego oporu. Odpowiedziano mu że powinno roztrząsać daléj ten projekt, i takowy został zatwierdzony niezmierną większością, tak jak go rząd mieć chciał. Postanowiono jednak, iż przed wprowadzeniem w wykonanie, będzie przedstawiony radzie municypalnéj paryzkiéj. W łonie tego zgromadzenia ponowiły się dawne zarzuty przeciw wolności rzezi, z wielkiem podziwieniem wszystkich rozsądnych ludzi; ale rząd nie dał się zatrzymać tą opozycą rady municypalnéj i dekret został ogłoszony.

Żaden najzapaleńszy członek kongresu reformy celnéj w Bruxelli, nie mógłby oświadczyć się na korzyść wolności handlu, jak pan minister Rouher. Wszędzie przyjętem jest za pewnik, powiedział p. minister handlu, że w wolnych profesjach, współzawodnictwo sprowadza taniość. Łatwo bardzo zdać sobie z tego sprawę. Handlujący mając przed sobą konkurenta i nie mogąc układać się lub porozumiewać z nim, bo gdyby go usunął, znalazłby

---

zbawiennego przykładu danego nam przez ową niemkę. Czyliż my kobiety nie jesteśmy prawdziwemi termometrami stanowska moralnego społeczeństw? Kiedy pani Roland uczęszczała na klub, co wydaje nam się trochę niewłaściwem, albo tak odważnie szła na śmierć, co uważamy za godne uwielbienia, kiedy Karolina Corday wchodziła w morderczych celach do pokoju, w którym się Marat kąpał, nosiły one obiedwie ubiór bardzo skąpo strojny, który nie przeszkadzał szybkości działań i zuchwałości postępków. W owéj to epoce pani Olimpja de Gouge, kobieta zupełnie zgodna usposobieniem z owemi burzliwemi czasami, drukowała w przedmowie do swojego nędznego dramatu *Cherubina*: „Jestem kobietą i autorką, noszę więc w sobie dwa zarody burzy.“ Ta matka burz znikła już, i słusznie — niestosowną już byłaby ona do teraźniejszéj epoki. Wszakże wy teraz lubicie wiele wydawać? My wam to ułatwiamy. Lubicie wyrzucać za okno szybko zarobione pieniądze. Dopomagamy wam w tem o ile możności. Lubicie postawę sztywną i wspaniałą fałszywą powagę, ogrom skrywający próżnię, szerokie systemata, pod któremi chowa się nicość myśli, suchy egoizm pokryty dźwięczną frazeologją, rozwinięcie błyszczących pozorów, przystrajających bezużyteczną nieudolność, nadęte autobjografje najdrobniejszych małostek. Nie gniewajcie więc się na nasze szerokie spódnice, bo widzicie sami że jesteśmy tem, czem pragniecie żebyśmy były. Czyliż wasze obyczaje nie podobne do naszych sukien?“

I jakążbyśmy mogli dać odpowiedź téj upartéj filozofce?

Rzeczą jest niezaprzeczoną, że dzisiaj pomnikowe spódnice rozciągnęły swoje powołanie na świat już cały, i że w miarę ich ciągłego rozszerzania się, rosną stosunkowo wyrzekania i krzyki filozofów. Jeżeli ci panowie potrafią zwężyć trochę obręb tych nowych koszyków damskich, zaiste dokonają oni dzieła, którego dotychczas nikt nie mógł dokonać. Wszakże w epoce Szekspira już istniały spódnice nadęte. Uczony Ben Jonson (który nawiasem mówiąc, był szpiegiem ministerjalnym, i którego policyjne raporta niedawno wyszły z druku), wyrzekał już mocno na te wszystkie nadużycia. „Widzę w was — mówił on do kobiet — fiszbiny i druty tylko, ale ciała nie widzę. Niepotrzebnie ustrajacie się tym całym przyborem fortecznym Wulkana, robi on was nieprzyjemnemi ale nie niezdobytemi.“

Trochę późniéj, kiedy wojna Hiszpanów z Wenecjanami poruszała całą Europę, koszyki przemieniły się na *garde-infantes*. Nadęte i obszerne podobnie do dzisiejszych oburzyły na siebie złośliwego a dowcipnego *Quevedo*, który w małéj satyrze pisanéj prozą pod tytułem: *Fortuna con seso*, czyli *rozsądek przypadku*, pragnął wyleczyć damy hiszpańskie z téj manji wynoszenia się, czyli raczéj rozszerzania się. Opisuje on w téj satyrze kobietę, którą lud bierze za dzwon, i jako taki zawiesza na placu publicznym. Kobiety-dzwony śmiały się z jego dowcipów, nie zmieniły wszelakoż swojego ubrania.

(*Dokończenie nastąpi*).

się zaraz inny w jego miejscu, przemyśliwa i pracuje przedewszystkiem nad wynalezieniem kombinacji mogących zniżyć jego koszta produkcji, przez co mógłby dać towar jeszcze taniej niż jego przeciwnik, bo jedynie taniością można ściągnąć massy publiczności. To pewna, że ogólną jest regułą iż wolność konkurencji zmusza kupców do zniżenia cen. A ponieważ to tak jest prawdziwem w handlu w ogólności, dla czegóż nie miałoby być niem w handlu mięsa w szczególności?« (*Ind. Bel.*)

— Wczoraj odbył się obrzęd żałobny przy zwłokach xiędza Ravignan. Obszerna nawa kościoła S. Sulpicjusza, nie mogła objąć licznego tłumu pobożnych którzy cisnęli się od rana i wielu musiało pozostać za progiem. Biały krzyż na czarnem tle wznosił się za ołtarzem; skromny bardzo katafalk oczekiwał na trumnę, a kazalnica pokryta była czarną krepą.

Ciało przyjęte zostało przez x. plebana parafji S. Sulpicjusza na czele jéj duchowieństwa. Cichą mszę odprawił i absolucję dopełnił Jego Eminencja kardynał arcybiskup paryzki w żałobnym ornacie i stroju.

Po absolucji Ich Eminencje kardynałowie Morlot i Donet, xiądz Guillemen biskup misjonarz i dwaj inni biskupi, zajęli miejsce w stalach, a xiądz Dupanloup biskup Orleanu wstąpił na kazalnicę.

Nie jesteśmy w stanie oddać godnie to ostatnie pożegnanie pełne smutku i radości, jakiem xiądz Dupanloup przemówił do tego przyjaciela całego życia, imieniem kościoła, episkopatu, imieniem młodzieży, i imieniem wszystkich chrześcijan którzy mu winni są zbawienie swéj duszy i do których on wyciąga przyjazne ramiona z wyżyn wieczności.

Obecni głęboko wzruszeni tym obrazem tak wspaniałym, tak prawdziwym, chcieli oddać ostatni hołd uszanowania drogim i uwielbionym zwłokom apostoła i odprowadzili je na cmentarz Mont parnasse pieszo i z religijnem przejęciem.

Za powrotem każdy powtarzał: Oto prawdziwie śmierć i pogrzeb świętego! (*Union*).

*Paryż 2 Marca. Moniteur* ogłasza dziś dekret cesarski zatwierdzający i ogłaszający nowe prawo o bezpieczeństwie publicznem.

— Na giełdzie panował dziś wielki popłoch, jak się zdaje z powodu zewnętrznych okoliczności, a mianowicie naszego położenia względem Anglji i niepomyślnego usposobienia Austrji.

Co do Anglji wiemy już że wszystko zostaje w zawieszeniu i zależyć ma od odpowiedzi jaką rząd cesarski udzieli na depeszę lorda Malesbury. Depesza ta na którą lord Derby spodziewa się przyjaznéj odpowiedzi, nadeszła dziś do naszego ministerstwa spraw zagranicznych.

W ogóle obawiają się tuże nowy gabinet angielski nie ma potrzebnéj siły aby zawładnąć prądem opinji publicznéj która zwaliła lorda Palmerstona. Upadek gabinetu Derby byłby tem ważniejszym faktem, ponieważ dziedzictwo po nim przypadłoby lordowi John Russel, którego wiadome są usposobienia we wszystkiem co się tyczy ustąpień dla rządu cesarskiego. W tym punkcie rozpocząłby się jeśli nie starcia to przynajmniéj kłopoty.

Co do Austrji bardzo być może, że pozwolenie odczytania listu Orsiniego na audjencji sądowéj, nie podobało się panu Hubner; może być także że go uraziło nie przyjęcie kilku prezentowanych osób, ale możemy zapewnić że żadnego urzędowego zakomunikowania w tym względzie nie było.

Biega wieść, że sir Henry Bulwer kommissarz angielski w Xięstwach Naddunajskich, ma zostać ambassadorem Anglji w Konstantynopolu, jeśliby lord Stratford de Redcliffe trwał przy postanowieniu usunięcia się.

Lord Cowley podał się do dymissji, ale lord Derby stara się wszelkiemi siłami skłonić go do pozostania. Gdyby lord Malmesbury nie musiał przyjąć wydziału spraw zagranicznych, byłby niewątpliwie przybył jako poseł do Paryża; ale pojmujemy łatwo, że w obecnych okolicznościach posada ambasadora angielskiego w Paryżu nie jest bez trudności. Zapewniają jednak, że z obu stron rządy oświadczają sobie wzajemnie usposobienie zupełnie pojednawcze i że można spodziewać się utrzymania dobréj harmonji.

— Zapewniano, że rapport pana Legaigneur w przedmiocie podania się do kassacji czterech skazanych za zamach, zostanie dziś lub jutro przedstawiony Izbie kryminalnéj sądu kassacyjnego. W processie Orsiniego ma być więcéj niż jeden punkt, mogący spowodować kassację. Dodają że Cesarz bardzo jest skłonny ułaskawić Orsiniego, którego ojca znał osobiście, i Cesarzowa wstawia się na korzyść oskarżonych, ale ministrowie, jednogłośnie i najenergiczniéj, przeciwni są złagodzeniu. Tylko jeden Rudio ma nadzieję zmiany kary śmierci na dożywotnie galery.

Orsini otrzymał pozwolenie pisania do swojéj rodziny. Nikt prócz kapelana nie ma przystępu do skazanych. Gomez za kilka dni ma być wysłany na galery do Brest.

Dzisiejszéj nocy przeszło dwa tysiące ludzi zgromadziło się na placu Roquette, aby widzić exekucję skazanych, bez względu na to, że z powodu podania się do kassacji, najprostszy namysł byłby im okazał niepodobieństwo tak pośpiesznego wykonania wyroku. (*Ind. Bel.*)

## T U R C J A.

Znany jest obecnie text depeszy, którą Porta ottomańska przesłała w d. 16 stycznia r. b. swoim agentom uwierzytelnionym w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Turynie, w przedmiocie wymiany ratyfikacji aktu podpisanego przez mocarstwa nadbrzeżne Dunaju w przedmiocie uregulowania żeglugi na téj rzece. Dokument ten, przyznać możemy, nie odpowiada wyobrażeniu, jakie sobie o nim utworzyliśmy z treści podawanéj poprzednio przez dzienniki wiedeńskie.

Według tamtéj treści mogło się zdawać że Porta bardzo mało przywięzuje ważność do skutków wymiany ratyfikacji między państwami nadbrzeżnemi, i że z niejaką stanowczością oświadczała się na korzyść prawa służącego konferencji paryzkiéj nadania ostatecznéj powagi temu aktorowi. To wszystko w bardzo szczupłych ramach jest prawdziwem.

Gabinet otomański daje do zrozumienia, że byłby niewątpliwie wolał odłożyć na późniéj ratyfikacje ugody względem Dunaju, ale przekonawszy się że inne państwa nadbrzeżne nie byłyby zważały na jego odmowę, bał się żeby to nie ubliżyło godności rządu sułtana. Wytłumaczywszy w ten sposób swoje postępowanie, stara się on wykazać, że umowa zawarta między państwami nadbrzeżnemi zupełnie zgadza się z zasadami uświęconemi przez traktat wiedeński i wznowionemi przez traktat paryzki, następnie za przykładem Austrji odwołuje się do tego co uczyniono względem rzek niemieckich, aby usprawiedliwić to, co uczyniono w przedmiocie uregulowania żeglugi na Dunaju.

Co do prawa jakie mieć może konferencja paryzka, depesza Porty oświadcza, że ono nie zasadza się na zatwierdzeniu umowy podpisanéj przez państwa nadbrzeżne, ale tylko na zaciągnięciu jéj w protokuł, jeśli zostanie uznana za zgodną z zasadami wprowadzonemi przez traktaty wiedeński i paryzki. W końcu Porta oświadcza, że jeśliby konferencja wykazała w téj umowie najmniejszą niezgodność z temi zasadami, Turcja pierwszą będzie w domaganiu się stosownych sprostowań. (*Indépendance Belge.*)

## WIADOMOSCI Z WSCHODU.

*Borsen Halle* (hamburgska) nie przestaje utrzymywać że Austrja przygotowuje się do zajęcia Czarnogóry, jeśli rząd turecki dłużéj nie będzie w stanie utrzymać porządek w téj części Cesarstwa otomańskiego, inne dzienniki zaprzeczają temu twierdzeniu, i utrzymują przeciwnie, że Austrja gotową jest wspierać usiłowania Turcji przeciw ludnościom buntowniczym bez żadnéj wstecznéj myśli osobistéj ambicji.

Wspomnieliśmy poprzednio o petycji przedstawionéj przez słowian z Bośnji, ambassadorowi otomańskiemu przy dworze wiedeńskim. Petycjoniści nie znają dotąd hatyhumajum tylko ze słuchu. Nic nie jest bespiecznem w ich kraju, ani własność ani osoby. Świadectwo chrześcjan nie ma żadnéj ważności w sądach, i oni sądzeni są przez swoich nieprzyjaciół. Ich prawo własności nie jest uznawane przez agów i bejów Bośnji, którzy uważają się za właścicieli gruntu i z tego tytułu wymagają trzeciéj części podatków. Ten samowolny podatek trzeciéj części naznaczony i wymagany w pieniądzach, sprowadza ludność chrześcjańską do największéj nędzy. Tortura często bardzo używaną jest do ściągania podatków. Petycjoniści zatem błagają sułtana o zniesienie tego podatku trzeciéj części i o pozwolenie służenia w armji, zamiast płacenia podatku rekrutowego. Być może iż jest nieco przesady w obrazie jaki petycjoniści skreślili, nie można jednak zaprzeczać, że obecne powstanie wywołane zostało przez niepodobne do zniesienia uciski, a szczególnie przez błędy sprawiedliwości i administracji tureckiéj.

Potrzeba zatem żeby rząd ottomański starał się ulżyć ciężaru który tłoczy jego poddanych chrześcjańskich, ciężaru który coraz jest większy, im bardziéj oddalamy się od środka państwa. Niezmiernie ważnym jest dla Turcji interessem usunąć a przynajmniéj zmniejszyć ile tylko można nadużycia usprawiedliwiające jéj przeciwników i kompromitujące ją w oczach ucywilizowanéj Europy. (*Journal des Debats.*)

## DONIESIENIA.



**PRZYJECHALI DO WARSZAWY.** *Blumer* Jan ob. z Radomia nr 486, *Dmochowski* Fran oby. z Wyszyna nr 1245, *Jarmund* Kazi. oby. z Mierzyc nr 585, *Kalinowski* Karol oficer z Kaukazu or 485, *Kleczyński* Roman oby. z Przasnysza nr 584, *Lubeński* Cezar oby. z gub. Kowieńskiéj nr 625. *Olexiński* Sylwian urzędnik z Kamieńca Podolskiego nr 634, X. *Pompecki* Mich. pleban z Kałuszyna nr 2673, *Sołtyk* Fra. obyw. z Piastowa nr 581, *Turski* Fran. oby. z Niszczyc nr 584, *Zglenicki* Kon. oby. z Uwielinka nr 556, *Mierzejewska* Julja oby. z Drezna nr 1574, *Walewski* Stan. oby. z Wrócława nr 601, *Waszkowski* Witoid ob. z Prus nr 413.

**WYJECHALI Z WARSZAWY.** *Brzozowski* Edw. ob. do Zameczka, *Chłopicki* Edw. ob. do Witebska, *Czarniecki* Stefan oby. do Wysokiego, *Dembowski* Mikołaj ob. do Płocka, *Ejdziatowicz* Tad. ob. i *Głogowscy* Zyg. i Adolf ob. do Lublina, *Lemaire* Karol inżynier do Lublina, *Pietrusiewicz* Konst. sekr. gub. do Mohylewa, *Rudzki* Ign oby. do Lubowic, *Skórkowski* Kazi. ob. do Wielkiéj Woli, *Połetyło* Aureli hr. do Paryża, *Strzeszewski* rzeczywisty radca stanu członek senatu do Częstochowy.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 344 wyjechało 205.

TEATR WIELKI. Jutro: *Dzieci Edwarda* (pierwszy raz Trajedja).

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Żona która oknem wyskoczyła. Raptus. Szwaczka Warszawska.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 24 Lutego (8 Marca) 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.